WIDOK Z OKNA s. 2–3
ARCHEOLOGIA U WRÓT ZAMKU s. 4–5
SPRAWY JOANNY ZEMANEK s. 6

WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 3 (23) LISTOPAD 2017

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

„WIDOK Z OKNA"
AFIRMACJA ŚWIATA W TWÓRCZOŚCI
STANISŁAWA SZPINETERA (1906–1997)

wernisaż – 24 listopada 2017 roku o godzinie 17:00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16
Wystawa czynna do 4 marca 2018 roku

SPRAWY / MATTERS
WYSTAWA INDYWIDUALNA JOANNY ZEMANEK

finisaż – 1 lutego 2018 roku o godzinie 18:00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
Wystawa czynna od 1 grudnia 2017 roku do 4 lutego 2018 roku

NAGRODA MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

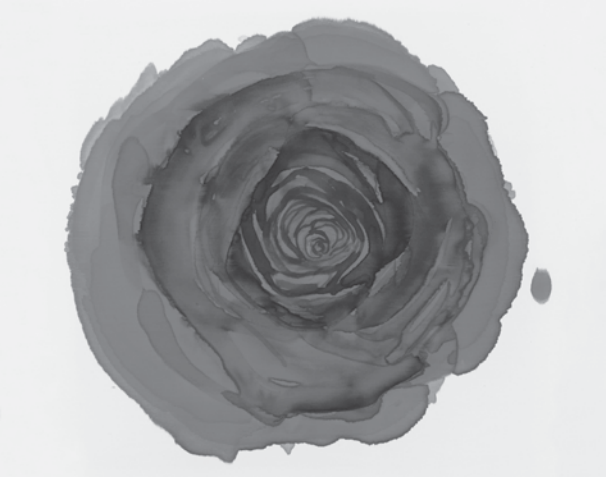

ZADUSZKI
DLA SUŁKOWSKICH

7 listopada 2017 roku o godzinie 19:00

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

STARE KINO W STARYM ZAMKU
MAGICZNY ALFABET: FILMY I TWÓRCY
SPOTKANIA PROWADZONE PRZEZ **STANISŁAWA JANICKIEGO**
w każdy drugi wtorek miesiąca o godzinie 17:00
program dostępny na stronie **www.muzeum.bielsko.pl**

Zamek książąt Sułkowskich, ul. Wzgórze 16

„WIDOK Z OKNA”

W plenerze przed szkołą przy placu ks. P. Ściegiennego w Bielsku-Białej, około 1955

Widok z okna – tak można by nazwać wiele kompozycji malarskich i akwarelowych autorstwa Stanisława Szpinetera. Niektórym z nich on sam nadał tego typu tytuły: *Z okna mojej klasy* (rysunek kolorowymi kredkami z maja 1943 r.) czy *Z okna mej szkoły* (akwarela z 1970 r.).

„Taki oto widok rozciąga się z mojego okna. Góra z lewej strony, to Grojec. Na niej wznosi się mały kopiec, rodzaj kurhanu, w którym to kopali, kopali… itd.” – zanotował na samodzielnie wykonanej karcie pocztowej – akwarelowej miniaturze, przedstawiającej letni pejzaż – wysłanej ze Sporysza, latem 1934 r., do Emilii Porębskiej.

Widok z okna, z góry, to jeden z ulubionych schematów kompozycyjnych i zabiegów formalnych stosowanych przez artystę. Są nim przede wszystkim kompozycje przedstawiające miejskie pejzaże z Bielska, zawężone do niewielkiego kadru, będącego wycinkiem staromiejskiej tkanki, obserwowanej z okna własnej pracowni, usytuowanej na piętrze kamienicy. Artysta, pracom tym, nadał jednak bardzo ogólne tytuły, typu: *Bielsko – ul. Celna* (olej z 1952 r.), *Ulica Celna w Bielsku* (olej z 1949 r.) lub zgoła inne, odnoszące się do zmian zachodzących w obserwowanym krajobrazie, zależnych od pory roku i warunków atmosferycznych, np. *Pierwszy dzień wiosny* (olej i akwarela z 1976 r.).

Pejzaże miejskie i podmiejskie to najczęściej podejmowane tematy w malarskiej twórczości Stanisława Szpinetera. Wykonywał je, zarówno przy pomocy farb olejnych na płótnie, tekturze lub grubym papierze, transparentnej techniki akwarelowej, jak i przy użyciu barwnych kredek ołówkowych. Są to, nie tylko rozliczne widoki ciasnych uliczek i zwartej zabudowy starego miasta w Bielsku-Białej, ale także rozległe panoramy i epizody z urbanistyczno-architektonicznej tkanki Żywca, Kołobrzegu, Ciechocinka, Cieplic oraz Sozopola i Czernomorca w Bułgarii. Każdy wakacyjny wyjazd, podróż i wędrówka były okazją do rejestrowania rzeczywistości i podejmowania nowych wątków pejzażowych. Wszystko co go otaczało było godne zainteresowania i malarskiej uwagi: ruiny zamku, wolnostojące murowane lub drewniane kaplice, renesansowy pałac, dworek, drewniane kościoły, kościółki i wiejska zabudowa, ledwo stojące stare szopy i domostwa, wiejskie ogródki ze słonecznikami, kwitnące sady, zachodzące słońce, łagodnie wypiętrzone wzniesienie, ostańce skalne, wąwozy, rozległe doliny, jeziora, samotne drzewa, zagajniki, fragmenty lasu czy niewielka kapliczka na starej, rozłożystej lipie. Zawsze miał przy sobie składane, plenerowe sztalugi, papier, pędzle i kasetę z farbami. Stąd w jego dorobku tak licznie reprezentowane są prace przedstawiające widoki z: Bielowicka, Bystrej, Harbutowic, Kobylicy, Krasiczyna, Lachowic koło Suchej Beskidzkiej, Mielna, Ogrodzieńca, Rabki, Rytra, Sporysza, Swornegaci nad Zubrzycą, Lubianki i Krzyżowej Woli koło Starachowic. Są na nich również okolice Jeziora Wigry, Bramy Bolechowickiej na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i inne.

Artysta miał swój własny sposób postrzegania rzeczywistości i pokazywania świata wokół siebie. Nie sięgał ani po wielkie formaty, ani monumentalne tematy, często powracał do niektórych rozwiązań, powtarzał wybrane motywy czy układy kompozycyjne. Rejestrował własne wrażenia, a zarazem faktyczność, w sposób, w jaki on sam ją postrzegał. Czysto malarskie rozważania nad formą i kolorem łączył z próbą uchwycenia zmienności krajobrazowej materii. Jego pejzaże to barwne impresje, w których istotną rolę odgrywają przede wszystkim efekty chromatyczne i walorowe. Raz malował za pomocą dużych powierzchniowo plam czystego koloru, to znów sięgał po puentylistyczny zestaw środków, drobnych, rozedrganych plamek, innym jeszcze razem kładł farby grubo, impastowo, nadając warstwie malarskiej mięsistość. Daleki był od abstrakcji, ale nie od ekspresji. Wyróżnikiem jego pejzaży jest szlachetność barw przefiltrowana przez widzenie wprawnego kolorysty. W pełni oddają one afirmacyjny stosunek artysty do otaczającej go rzeczywistości.

Drugim niezwykle ważnym tematem w twórczości Stanisława Szpinetera była najbliższa rodzina. Portretował młodszego brata Zbigniewa, ukochaną żonę Emilię i własną matkę podczas codziennych domowych czynności lub w chwili odpoczynku. Wyjątkową estymą darzył czwórkę swoich dzieci, córki: Marię, Krystynę i Zofię oraz syna, Marcina, których malował i rysował zarówno podczas nauki, jak i zabawy. Szczególnie uwieczniał córki, dokumentując różne etapy ich rozwoju i wzrastania, najpierw jako niemowlęta, potem małe dziewczynki, uczennice, nastolatki czy wreszcie młode lub dojrzałe kobiety. W późniejszym okresie z taką samą troską portretował wnuczki i wnuków.

W portretowym dorobku Stanisława Szpinetera odrębną grupę stanowią wizerunki uczniów ze szkoły podstawowej w Krzyżowej Woli koło Starachowic. W latach 1940–1943, kiedy był tam nauczycielem, wykonał około 200 rysunków. „To byli wspaniali rodzice i wspaniałe dzieci, chociaż biedota wiejska” – wspominał po latach. Kilka szkicowników i trochę luźnych kart wypełniają dziecięce buzie lub całopostaciowe ujęcia dziewcząt i chłopców, wykonane tuszem przy pomocy piórka, miękkim ołówkiem, monochromatycznymi lub kolorowymi kredkami. Bez mała prawie każdy portrecik opatrzony jest szczegółową informacją, kogo przedstawia, z której klasy i kiedy został wykonany. Rysunki te stały się podstawą do uzyskania przez artystę zaliczenia i kontynuowania przerwanych przez wojnę studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (studiować zaczął w 1937 r., absolutorium Wydziału Malarstwa uzyskał w 1947 r., a dyplom w 1961 r.).

Stanisław Szpineter z córkami: Marią, Krystyną i Zofią oraz synem Marcinem, Bukowno, 1956

Powołaniem Stanisława Szpinetera było jednak nauczanie. Otwarty i serdeczny, niczym niezmącona ostoja spokoju – jak wspominają go bliscy i współpracownicy – miał bardzo dobry kontakt z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi. Ze szkolnictwem związany był – z krótkimi przerwami – niemal całe życie, ustawicznie podnosząc swoje zawodowe kwalifikacje. Pierwszą pracę nauczyciela rysunku podjął już w 1928 r. w Szkole Podstawowej nr 18 w Sosnowcu, przez kolejne lata uczył w sosnowieckich podstawówkach i w Szkole Ćwiczeń przy tamtejszym Seminarium Nauczycielskim (był także jego absolwentem). Po zakończeniu II wojny światowej i osiedleniu się z rodziną (w 1940 r. ożenił się z nauczycielką Emilią Porębską) w Bielsku, został wykładowcą papieroplastyki w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych im. W. Przanowskiego (pierwszej szkole o charakterze wyższym w mieście nad Białą).

Grono pedagogiczne i słuchacze Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Bielsku, 1948/1949

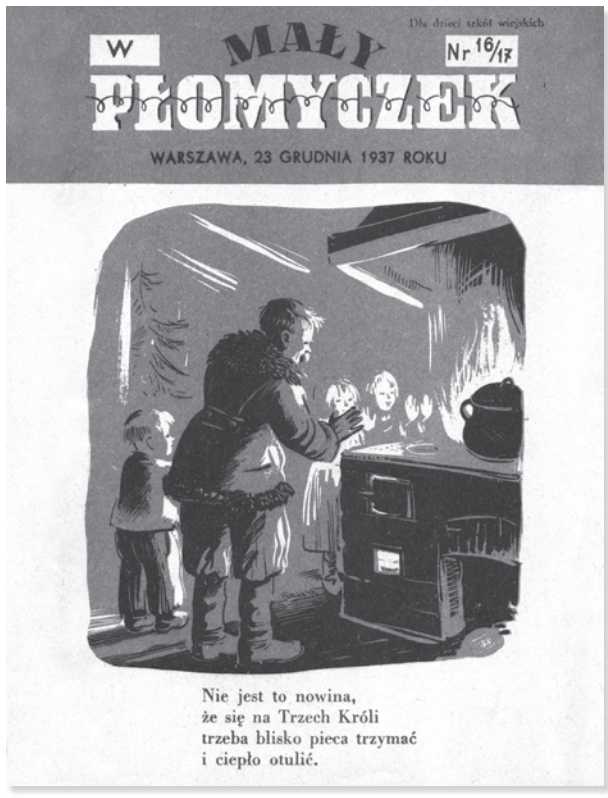

W MAŁY PŁOMYCZEK Nr 16/17

Dla dzieci szkół wiejskich

WARSZAWA, 23 GRUDNIA 1937 ROKU

Nie jest to nowina,
że się na Trzech Króli
trzeba blisko pieca trzymać
i ciepło otulić.

AFIRMACJA ŚWIATA W TWÓRCZOŚCI **STANISŁAWA SZPINETERA** (1906–1997)

Był członkiem wielu bielsko-bialskich zespołów nauczycielskich. W Państwowym Liceum Przemysłu Gastronomicznego – w latach 1946–1954 – uczył podstaw rysunku. Lekcje z liternictwa i elementów kompozycji prowadził w Państwowym Liceum Technik Plastycznych (1947–1964). Nauczał różnych typów rysunków w Szkole Rzemiosł Budowlanych, przekształconej w Technikum Budowlane (1960–1971), oraz kolorystyki w Zespole Szkół Włókienniczych przy ul. Dworkowej. Przez blisko czterdzieści lat prowadził zajęcia w Państwowym Ognisku Kultury Plastycznej.

W jednym ze swoich diariuszy, pod datą „Rok 1954", zanotował: „Od 1 września. W Imię Boże! Rozpocząłem nowy zawód. Zrzuciłem spleśniałą skórę belferską, która ostatnimi dniami już mi cuchnęła, a przywdziałem strój artysty-plastyka. Czy dobrze zrobiłem? Czy Bóg mi pobłogosławi? Czy wesprze rozum i serce? Czas wszystko pokaże." Z elementami i efektami jego artystyczno-plastycznej działalności można było zetknąć się w wielu obszarach Bielska-Białej, a także: Będzina, Jastrzębia-Zdroju, Mikuszowic, Rybnika i Siemianowic Śląskich. Można je było odnaleźć nie tylko w galeriach i innych przestrzeniach wystawienniczych, ale również w wielu miejscach ogólnie dostępnych, otwartych, publicznych, jak ulice, place, sklepy, czy takich o nieco ograniczonej ekspozycji, jak szkoły, fabryki i zakłady przemysłowe, a nawet w warunkach bardzo prywatnych, domowych, choć rzadko uświadomionych. Któż bowiem, spacerując ulicami, zastanawiał się, kim jest projektant neonów lub wielkoformatowych ściennych reklam, a robiąc zakupy nad tym, kto zaaranżował sklepowe wnętrze. Jeszcze mniej uwagi poświęcano autorowi plansz – tak niegdyś powszechnych i wszechobecnych – dotyczących bezpieczeństwa pracy lub różnych okolicznościowych wydarzeń, które znajdowały się na ścianach świetlic i hal fabrycznych. W życiu codziennym, konsumując cukierek lub inny produkt spożywczy, nie zastanawiano się, kto zaprojektował ich papierowe opakowanie lub etykietę. W wielu tych obszarach swój twórczy wkład i udział miał właśnie Stanisław Szpineter.

Przez kilka lat zajmował się sztuką użytkową (już podczas studiów wykonywał ilustracje dla warszawskiej redakcji czasopism dla dzieci i młodzieży „Mały Płomyczek", „Płomyczek" i „Płomyk"). Współpracował przede wszystkim z fabrykami i zakładami przemysłowymi w Bielsku-Białej (m.in.: Befą, Befamą, Lenko, Mewą, Zakładami Tłuszczowymi i Zakładami Metalowymi), dla których robił projekty różnego typu druków i realizował tablice ostrzegawcze, edukacyjne oraz reklamowe. Projektował jednostkowe opakowania na artykuły spożywcze, sklepowe stoiska, szyldy i neony. Opracował znaki graficzne Wydawnictwa „Śląsk" w Katowicach i bielskiej Spółdzielni Pracy REWUTEX. Aranżował różnorodne ekspozycje, wystawy oraz wnętrza obiektów handlowych, hotelowych, socjalnych i innych. Dekoracje malarskie jego autorstwa zdobiły ściany we wnętrzach domu wczasowego „Hutnik" w Jastrzębiu-Zdroju oraz jadalni Domu Matki i Dziecka „Bajka" w Mikuszowicach.

Stanisław Szpineter był jednym z animatorów środowiska plastycznego w Bielsku-Białej. Uczestniczył w blisko stu wystawach okręgowych, oddziałowych i ogólnopolskich. Brał udział w przeglądach i konkursach malarskich oraz graficznych. Należał do grupy artystycznej „Zagłębie", a szczególne więzy przyjaźni łączyły go z takimi artystami plastykami, jak: Zbigniew Bielewicz (wspólnie restaurowali polichromie w kościele oo. reformatów w Przemyślu), Franciszek Dudziak, Zygmunt Jaworski, Czesław Kuryatto, Jan R. Skawiński i Ryszard Sroczyński.

Istotnym obszarem jego działalności był Związek Polskich Artystów Plastyków, którego członkiem został w czerwcu 1946 r. (najpierw w Oddziale w Gliwicach, a po przeprowadzce do Bielska, w tutejszych strukturach). W różnych latach aktywnie uczestniczył w pracach Zarządu Oddziału w Bielsku-Białej oraz sprawował różne funkcje w Okręgu w Katowicach. Prowadził Dom Pracy Twórczej Plastyków w Bystrej. Jednym z istotniejszych jego działań na niwie związkowej było podjęcie starań i doprowadzenie do rozpoczęcia budowy samodzielnego Pawilonu Wystawienniczego ZPAP, otwartego w lutym 1960 r. (przez kolejnego prezesa, J. Leskiego).

Dzięki wystawie, zorganizowanej w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej (w ścisłej współpracy z rodziną artysty), możemy w pełni poznać szeroki wachlarz jego możliwości twórczych. Obok prac malarskich wykonanych farbami olejnymi na płótnie, tekturze i grubym papierze, akwarel i rysunków sporządzonych ołówkiem, kolorowymi kredkami oraz tuszem przy użyciu piórka, czy szkicowników, zaprezentowane są odręczne projekty: neonów znajdujących się niegdyś na wielu budynkach przy głównych ulicach Bielska-Białej (np. Obuwie, Sport i łowiectwo przy ob. ul. 11 Listopada, Sklep Meblowy – róg Krótkiej i 11 Listopada, Befama), naściennych dekoracji malarskich we wnętrzach domu wczasowego „Hutnik" w Jastrzębiu-Zdroju i na zewnętrznych ścianach budynków (wielkopowierzchniowa reklama Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Oświęcimiu), dekoracji przeznaczonych do wystroju pomieszczeń handlowych (sklepów: obuwniczego i spożywczego), opakowań na artykuły spożywcze (papierek na cukierek owocowy, etykiety na słoiki z kompotami), plakatów, a także plansz informacyjnych o charakterze społeczno-gospodarczym, kulturalnym, propagandowym oraz z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Ważnymi składowymi wystawy są samodzielnie przygotowywane koperty i kartki korespondencyjne wysyłane w okresie 20-lecia międzywojennego do przyszłej żony Emilii Porębskiej.

Pejzaż z Białej, 1960 — własność: Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, fot. A. Migdał-Drost

Komplementarnymi elementami ekspozycji są różnego typu archiwalia, takie jak: „paszport" samodzielnie wykonany w wieku 11 lat, świadectwa i cenzurki szkolne, indeks Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i potwierdzenie otrzymania dyplomu, legitymacje nauczycielskie, ZPAP i Armii Krajowej, zlecenia i zamówienia z Żywieckiej Fabryki Papieru, Bielskiej Fabryki Maszyn, Technikum Budowlanego, osobiście prowadzone diariusze i tzw. dzienniki pogodowe. Szczególnie w tych ostatnich, z wrodzoną pedanterią, Stanisław Szpineter notował każde – te znaczące i te nawet najdrobniejsze – wydarzenia ze swojego życia codziennego i rodzinnego. Zapisy te, niepozbawione humoru i autoironii, przeplatają się z notatkami dotyczącymi pracy zawodowej i artystycznej oraz komentarzami do aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i gospodarczych.

Wśród dokumentów liczną grupę stanowią różnego typu materiały odnoszące się do pracy i aktywności w Związku Polskich Artystów Plastyków Oddziale w Bielsku-Białej, m.in.: kwestionariusz osobowy artysty, odręcznie pisane sprawozdania z działalności związku, różnego typu korespondencja, osobiste zaproszenia Stanisława Szpinetera na wystawy, katalogi i foldery ekspozycji, w których brał czynny udział.

Duży zespół archiwalnych fotografii przybliża nie tylko samego artystę i sposób jego pracy (szczególnie w plenerze), ale także najbliższą rodzinę (rodziców – Leonarda Spinettera i Marię Krystynę z Kerthów, brata, Zbigniewa, obie żony – Emilię Porębską i Michalinę Solczak, własne dzieci). Materiał fotograficzny dotyczy udziału artysty w gimnazjalnej orkiestrze, pomaturalnej wycieczki oraz szkolenia na kadeta Legionu Akademickiego warszawskiej ASP. Są również zdjęcia przedstawiające Stanisława Szpinetera wśród grona pedagogicznego, uczniów lub współpracowników z różnego typu szkół, w których uczył i prowadził zajęcia z: papieroplastyki, zasad budowy kompozycji, kolorystyki, liternictwa oraz różnych form rysunku, a także podczas tych lekcji.

Całość dopowiadają prace malarskie, rzeźbiarskie i akwarelowe autorstwa: Zbigniewa Bielewicza, Czesława Kuryatty, Jana R. Skawińskiego, Ryszarda Sroczyńskiego oraz Franciszka Suknarowskiego, które świadczą o artystycznych przyjaźniach i twórczych fascynacjach Stanisława Szpinetera. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Projekt neonu, 1957

ARCHEOLOGIA

Widok z kamery drona na wykopy archeologiczne usytuowane w strefie wejściowej do zamku książąt Sułkowskich

fot. Jarosław Zolich

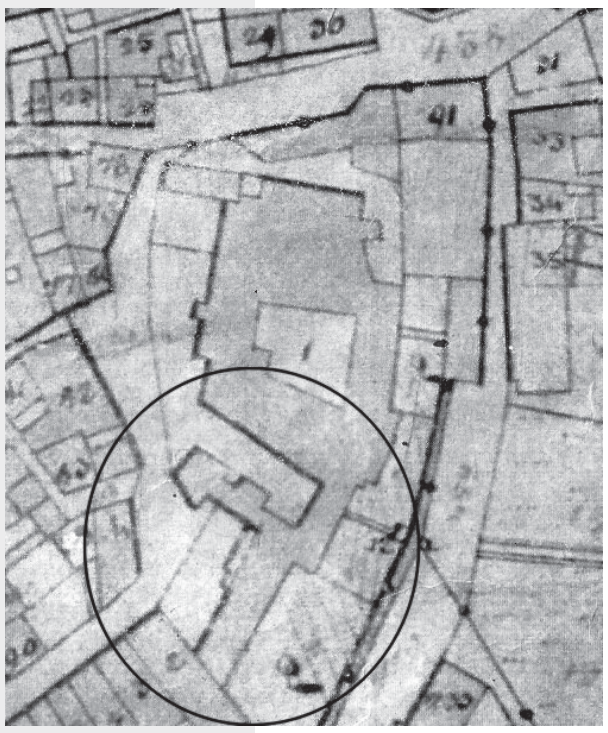

Fragment mapy katastralnej Bielska z 1836 r. z zaznaczoną zabudową obecnego dziedzińca południowego

W okresie wakacyjnym zwiedzający Muzeum Historyczne, a także przechodnie mieli okazję obserwować badania archeologiczne prowadzone przed wejściem do bielskiego zamku. Widok głębokich wykopów i piętrzących się hałd ziemi wywoływał zaciekawienie i pytania, czego takiego poszukują archeolodzy na pustym placu. Badania samej budowli są bowiem zrozumiałe – jej mieszkańcy na pewno zostawili po sobie liczne ślady – ale co można znaleźć przed zamkiem?

Odpowiedź na to pytanie jest niejako zapisana w murach bielskiego kasztelu. Nie zawsze był on – jak mógłby na to wskazywać jego dzisiejszy wygląd – rezydencją pałacową. To tylko jego najmłodsza karta historii. Początki zamku sięgają bowiem czasów średniowiecza – XIV stulecia – a jego największy rozkwit, jako pogranicznej twierdzy Królestwa Czeskiego, przypadał na wiek XV i 1. połowę XVI stulecia. Jak każdy zamek średniowieczny posiadał system fortyfikacji. Tworzyły go mury obronne oraz fosa – suchy rów, utrudniający dostęp do murów. To właśnie jeden z odcinków takich umocnień przebiegał przez dziedziniec, znajdujący się obecnie przed zamkiem. Oddzielał on bielski kasztel od pozostałej części miasta. Znajdowała się tu również furta w murze i most przerzucony nad fosą, prowadzący do zamku. Nic więc dziwnego, że plac ten wzbudza zainteresowanie archeologów.

O istnieniu tej linii fortyfikacyjnej nie wiedzielibyśmy, gdyby nie prace zespołu krakowskich archeologów pod kierunkiem Krystyny Kruczek w Pracowni Konserwacji Zabytków. W 1982 r. wykonali oni wykop przed wejściem i odkryli ślady zasypanej fosy oraz fundamenty muru obronnego. Związane one były z kompleksowymi badaniami architektonicznymi zamku, prowadzonymi pod kierunkiem Marii Bicz-Suknarowskiej. Do dzisiaj są one podstawowym źródłem naszej wiedzy o poszczególnych fazach rozwojowych bielskiego kasztelu. W swoim opracowaniu podsumowującym badania Maria Bicz-Suknarowska oraz Waldemar Komorowski wydzielili 13 faz rozwojowych zamku od XIV do XIX w. Odkryte relikty fosy oraz muru obronnego datowano na wiek XV. Był to okres znacznej rozbudowy zamku, który z niewielkiego obiektu, składającego się z budynku wzniesionego w 3. ćwierci XIV w. w północno-wschodnim narożu muru miejskiego, rozrósł się do znaczącej twierdzy średniowiecznej, obejmującej kilka budynków. Miało to związek z nową sytuacją polityczną – niepokojami spowodowanymi najazdami Husytów, przesunięciem granicy Królestwa Polskiego i Czeskiego na rzekę Białą oraz uczynieniem z zamku rezydencji Wacława I – księcia cieszyńskiego, władającego Bielskiem i okolicznymi miejscowościami w 3. ćwierci XV w.

Można by więc zapytać – skoro tak dużo już wiedziano, jakie były przyczyny ponownego pojawienia się archeologów przed wjazdem do zamku?

Odpowiedź na to pytanie wymaga wyjaśnienia dwóch kwestii. Pierwsza z nich to potrzeba dalszych badań dziedzińca południowego. Prace wykopaliskowe z lat 80. nie wyczerpały problematyki badawczej tego obszaru. Z mapy katastralnej z 1836 r. wiadomo, że obszar ten był w początkach XIX w. dość gęsto zabudowany, a linia fortyfikacyjna z okresu średniowiecza już wtedy nie istniała. Istotną kwestią pozostawało więc określenie funkcji i chronologii powstania tych budowli. Udało się je ustalić na podstawie kwerendy archiwalnej dla niektórych obiektów. Tak było w przypadku budowli powstałych po 1808 r. na południe od kaplicy – teatru powołanego do życia przez księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego w 1813 r. i stajni zamkowych, sąsiadujących z obecną kamienicą przy ul. Wzgórze 14. Zupełnie jednak nierozpoznaną kwestią, nie przebadaną dotąd przez archeologów było rozstrzygnięcie funkcji i chronologii budowli bezpośrednio przed wjazdem do zamku.

Fragment dolnej partii malowanego dzbana renesansowego
fot. Jacek Proszyk

Trojak Zygmunta III Wazy z 1601 r., srebro
fot. Jacek Proszyk

U WRÓT ZAMKU

Wyjaśnienie problematyki tych obiektów stało się głównym celem naukowym badań. W spisie asekuracyjnym z 1829 r. budynki te określone zostały mianem „dwóch małych domków mieszkalnych przed wjazdem na zamek" i taką ich interpretację przyjęła Maria Bicz-Suknarowska. Jednak zarówno rozplanowanie tych budowli, jak również ich usytuowanie w dawnej linii średniowiecznej fortyfikacji rodziło uzasadnione domniemanie, że mamy do czynienia z obiektami związanymi z nowożytnym etapem fortyfikowania kasztelu. Warto bowiem zwrócić uwagę, że jego walory obronne w tym okresie musiały być znaczne, skoro jeszcze w 1687 r. Fryderyk Lucas zaliczał bielski zamek do jednej z najważniejszych górskich twierdz Śląska.

Drugą przyczyną podjęcia badań archeologicznych na dziedzińcu południowym są plany inwestycyjne związane z projektowaną zmianą zagospodarowania otoczenia zamku książąt Sułkowskich. Po ich realizacji możliwość prowadzenia badań na tym obszarze zostanie uniemożliwiona na wiele lat. Jednak jeszcze silniejszą motywacją do podjęcia działań i rozstrzygnięcia wątpliwości, dotyczących nowożytnej zabudowy dziedzińca była możliwość uwzględnienia wyników badań w projekcie urządzenia południowego otoczenia zamku. Jest to możliwe np. przez zaznaczenie przebiegu murów i rzutów obiektów architektonicznych w nowej nawierzchni dziedzińca. Istotną kwestią jest więc rozstrzygnięcie funkcji i czasu powstania budowli znajdujących się przed wjazdem do zamku. Rozwiązanie tych problemów mogły jedynie przynieść badania archeologiczne.

Prace prowadzone były przez Bogusława i Bożenę Chorążych – pracowników Działu Archeologii Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Finansowano je ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego w Katowicach. Badania trwały dwa i pół miesiąca – od końca czerwca do połowy września br. W pracach wzięli udział uczniowie bielskich szkół średnich oraz doktorant Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – mgr Krzysztof Rak. Objęły 4 wykopy rozmieszczone w dwóch strefach dziedzińca – przyległej do wejścia, w obrębie dzisiejszego parkingu, oraz na obszarze znajdującym się pomiędzy kaplicą a kamienicą przy ul. Wzgórze 14. Prace w rejonie wejścia koncentrowały się na rozpoznaniu reliktów średniowiecznej linii obronnej zamku oraz obiektów nowożytnych, powstałych w jej obrębie. Badania w drugiej strefie miały na celu ustalenie precyzyjnego przebiegu elewacji XIX-wiecznej zabudowy – teatru i stajni książęcych. Przy tej okazji przebadano również nawarstwienia i obiekty osadnicze z okresu średniowiecznego i nowożytnego – jest to bowiem teren znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie zamku, stanowiący jego potencjalne podzamcze.

Przeprowadzone badania pozwalają na całościową rekonstrukcję rozplanowania zabudowy dziedzińca oraz jego chronologiczne rozwarstwienie.

Najstarsze obiekty osadnicze odnoszą się do wieku XIII. Zlokalizowane są w strefie na południe od kaplicy. Są najprawdopodobniej związane z czasem poprzedzającym powstanie lokacyjnego miasta Bielska i murowanego zamku. To obiekty stanowiące pozostałości jam gospodarczych lub mieszkalnych zagłębionych w grunt. Po ich likwidacji powstały kolejne obiekty z podmurówkami kamiennymi, datowane na wiek XIV i XV. W tej samej strefie w okresie nowożytnym funkcjonowały obiekty związane z kolejnymi fazami przebudowy zamku – doły wapienne i jamy gospodarcze. W początkach XIX wieku powstał tu blok zabudowy – stajnie zamkowe oraz teatr książęcy. Po pożarze w 1836 r. zabudowę tę rozebrano.

W strefie przyległej do południowego skrzydła zamku odsłonięto relikty średniowiecznej, XV-wiecznej linii fortyfikacyjnej. Składają się na nią: mur kamienny o szerokości 0,8–0,9 m oraz fosa o szerokości ok. 10–11 m i głębokości 2,5 m (a w stosunku do dzisiejszej powierzchni dziedzińca – 3,30 m). W obrębie tego systemu odsłonięto z kolei relikty średniowiecznego wjazdu do zamku – fundament furty wjazdowej i przyczółka mostowego oraz pozostałości bruku drogi wjazdowej.

Dalszy etap rozbudowy systemu wjazdu przypada na 2. połowę XVII w., po pożarze, prawdopodobnie wznieconym przez Szwedów w 1646 r. w trakcie wojny trzydziestoletniej. Odbudowując zamek po pożodze, zasypano częściowo fosę oraz zbudowano w rejonie dawnej furty budynek bramny, rodzaj kordegardy na planie nieregularnego trapezu o wymiarach 7x7 m (na mapie katastralnej 7x11 m), z prostokątną szyją bramną 6x4 m. W XVIII w. fosę ostatecznie zasypano, a system bramny rozbudowano o budynek przyległy od wschodu do dawnej kordegardy. Tak zmodyfikowaną budowlę bramną zaznaczono niezbyt precyzyjnie na mapie katastralnej z 1836 roku przed wjazdem do zamku. W latach 20. XIX w. obiekt pełnił funkcję już wyłącznie mieszkalną. Wskazuje na to spis asekuracyjny z 1829 r. Po pożarze miasta w 1836 r. budynek został całkowicie rozebrany i od tego czasu przestrzeń ta pełniła już tylko funkcję placu z malowniczo zaprojektowanymi skwerami oraz centralnie usytuowaną fontanną i studnią.

W ramach dotychczasowych prac pozyskano kilka tysięcy artefaktów – fragmentów ceramiki, kafli, numizmatów, wyrobów szklanych, glinianych, a nawet narzędzi rolniczych. Dla archeologów są to prawdziwe skarby, o które często pytali mijający wykopy przechodnie (choć z pewnością mieli na myśli innego rodzaju precjoza). Na szczególną uwagę zasługują fragmenty kafli renesansowych z 2. połowy XVI w. pozyskanych z zasypisk wspomnianej fosy zamkowej. Na wydobytych płytkach kafli znajdują się interesujące przedstawienia figuralne, np. dworzan obojga płci w przepięknych renesansowych strojach oraz motywy roślinne i inne kompozycje po raz pierwszy tu odkryte. Świadczy to wysokim poziomie artystycznym wyposażenia zamkowych wnętrz w dobie renesansu.

Najliczniejsze jednak są, jak zawsze, wyroby garncarskie: fragmenty garnków, mis, makutr, pucharków (w tym fantazyjnie malowany dzban z XVI w.). Na zamulonym dnie fosy spoczywały wyłącznie fragmenty naczyń datowanych na okres średniowieczny. W obiektach średniowiecznych znajdujących się na południe od dzisiejszej kaplicy zamkowej odkryto sporą liczbę fragmentów naczyń „pamiętających" zapewne czasy osady poprzedzającej powstanie miasta i zamku.

Szczególnie cenne są też fragmenty wyrobów szklanych. To fragmenty gomółek, tworzących dawne przeszklenia zamku oraz ułamki pucharków, kielichów, niekiedy zdobionych ornamentem malowanym. Świadczą one o zasobności i wystawności właścicieli kasztelu.

Ciekawymi zabytkami wydobytymi z zasypisk fosy są gliniane kulki do gry, fragmenty fajek, ozdobnie rzeźbiona kościana rękojeść noża. Z dna fosy pochodzi unikalny zabytek – fragment tkaniny, prawdopodobnie wełnianej.

Jak zawsze cenne dla archeologów są numizmaty. Podczas tegorocznych badań odkryto srebrną monetę Zygmunta III Wazy – tzw. trojak z 1601 r., wybity w mennicy poznańskiej. Noszony był on jako ozdoba, o czym świadczy przewiercony otwór. Jest to już trzecia moneta tego władcy pozyskana z prac archeologicznych w bielskim zamku. Znaleziono również szeląg Jana Kazimierza z 1654 r. – tzw. boratynkę. Artefakty te świadczą o ożywionych kontaktach handlowych, jakie utrzymywało Bielsko z Rzeczpospolitą Obojga Narodów w XVII w. Wykopano również dwie monety austriackie – kreutzery cesarzy Franciszka I i Franciszka Józefa.

Wreszcie w ostatnim dniu badań, tuż przed zakończeniem prac, wydobyto ze ściany wykopu usytuowanego na południe od kaplicy „superskarb" – żelazne, średniowieczne widły – pierwsze tego typu narzędzie znalezione w Bielsku.

Teraz przed archeologami żmudna praca: mycie, konserwacja wydobytych zabytków, aby mogły stać się ozdobą naszej muzealnej kolekcji i wystawy archeologicznej, na którą już teraz Państwa serdecznie zapraszamy. ■

Bożena i Bogusław Chorąży
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Średniowieczne widły, żelazo
fot. Bogusław Chorąży

Fragment kafla z XVI w. z przedstawieniem postaci w stroju renesansowym, fot. Jacek Proszyk

Szeląg Jana Kazimierza z 1654 r., miedź
fot. Bogusław Chorąży

Fragment kafla z XVI w. z przedstawieniem postaci kobiecej w stroju renesansowym, fot. Bogusław Chorąży

SPRAWY JOANNY ZEMANEK
WYSTAWA W STAREJ FABRYCE

Joanna Zemanek. Urodzona w 1979 r. w Łękach w województwie małopolskim. Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. W 2005 r. uzyskała podwójny dyplom z tkaniny artystycznej i malarstwa na Wydziale Malarstwa ASP w Krakowie. Adiunkt na tymże wydziale w Katedrze Interdyscyplinarnej w III Pracowni Interdyscyplinarnej Tkaniny Artystycznej prof. Lilli Kulki. W latach 2009–2015 pracowała w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach na kierunku wzornictwo. W latach 2001–2003 studentka Instytutu Historii Sztuki na UJ. W 2012 r. obroniła doktorat w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne na Wydziale Malarstwa w macierzystej uczelni. Uprawia malarstwo i rysunek, zajmuje się tkaniną artystyczną, tworzy obiekty, instalacje, filmy wideo, jest również kuratorem wystaw. Uczestniczka ok. 80 wystaw zbiorowych oraz autorka 6 indywidualnych pokazów. Ważniejsze to: 2010 – Galeria Gardzienice i Galeria Labirynt, Lublin; 2016 – galeria Instytutu Polskiego w Bratysławie, Galeria Malarstwa w ASP w Krakowie, Galeria Sztuki w Legnicy. Ważniejsze nagrody: 2015 – nagroda Instytutu Polskiego w Bratysławie na Międzynarodowym Triennale Tkaniny *Textile Art of Today*; 2013 – nagroda za najlepszy debiut na Międzynarodowym Triennale Tkaniny w Łodzi; 2013 – Nagroda Rektora ASP III stopnia; 2010 – Plakieta Honorowa IAIAP za promowanie współczesnej tkaniny artystycznej poza granicami kraju, wręczona na 3. Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Struktury Powiązań, Tkanina Artystyczna, Transformacje; 2009 – nagroda główna w Ogólnopolskim Konkursie *Palma już była…* za zagospodarowanie wysepki ronda warszawskiej obwodnicy; 2000 – Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W 2016 roku bielskie Muzeum gościło Międzynarodowe Triennale Tkaniny Artystycznej *Textile Art of Today 2015–2017*. Przywilejem każdego ze współorganizatorów wydarzenia (Slovak National Museum, Bratislava, SK; Tatra Gallery Poprad, SK; Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, PL; Rómer Flóris Művészeti és Történeti Museum, Győr, HU; Moravian Museum, Uherské Hradiště, CZ) było przyznanie własnej nagrody, niezależnej od wyboru konkursowego jury. Wyróżnienie Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, w formie wystawy indywidualnej, otrzymała Joanna Zemanek za pracę pt. *Boli mnia*.

Od grudnia 2017 do lutego 2018 r. w Starej Fabryce będzie można zwiedzać ekspozycję zatytułowaną *Sprawy / Matters*, na której artystka zaprezentuje swoje ważniejsze, dotychczasowe realizacje i projekty. Większość prac autorka wykonuje w technikach własnych; są to głównie hafty i wydruki na jedwabiu lub bawełnie. Nierzadko realizuje także instalacje przestrzenne, multimedialne i działania w rodzaju *site-specific*. Joanna Zemanek opowiada o kobiecie, o jej zmaganiach z własną naturą, tradycją, rolami społecznymi. Bez patosu i bez perwersji mówi o ważnych sprawach: dojrzewaniu, wstydzie, braku akceptacji, wykluczeniu, trudnych relacjach z bliskimi. Jakby na przekór, opowieść ta, w swej istocie gorzka i smutna, jest podana estetycznie, subtelnie, z dystansem, a czasem nawet z żartem. To świadomy zabieg artystki, która łamie zasadę decorum – ubiera „brzydkie" tematy w „ładne" kostiumy, przez co prowokuje odbiorcę, jednocześnie wzmacniając przekaz obrazu.

Źródłem jej inspiracji są osobiste doświadczenia i historie, które w procesie tworzenia przekształcone zostały w treści bardziej ogólne. Poprzez grę słów, skojarzeń, odniesień do historii literatury, sztuki i kultury, konkretne zdarzenie lub rzecz, które było impulsem, traci swój pierwotny sens, wyłaniając nowe znaczenia.

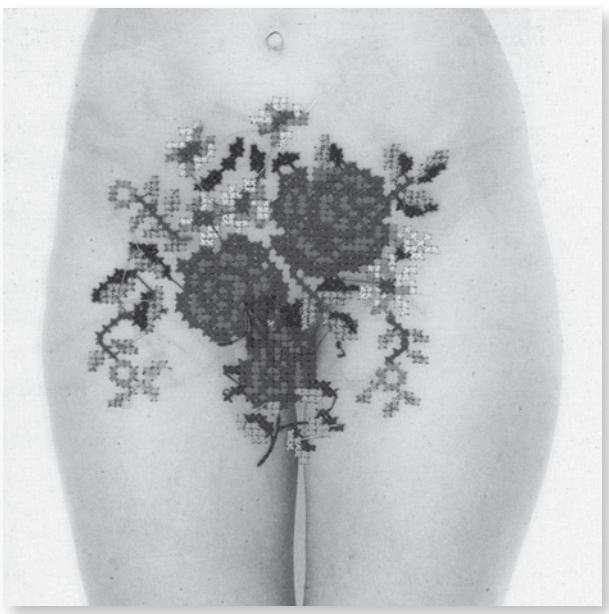

Łono natury, 2017, druk na jedwabiu, haft

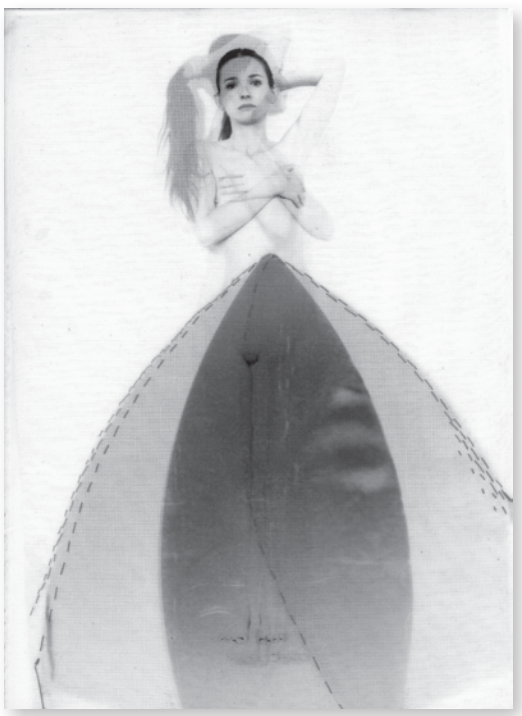

Wedding Dress, 2017, druk na jedwabiu, haft, ślady żelazka

Na wystawie znajdą się prace zarówno ze znanych cykli, jak i takie, które zaprezentowane będą po raz pierwszy. *SłodyczeNaboje* to seria obrazów, gdzie motywem przewodnim jest odcisk rozgrzanego żelazka – jego forma, w zależności od układu, może przypominać kształt kobiecego łona i łuski naboju. Tytuł odwołuje się do dawnych szyldów małych sklepików, oferujących słodycze i napoje, które artystka pamięta z dzieciństwa. *Wedding Dress* jest rozbudowanym cyklem inspirowanym suknią ślubną – jej symboliką i ludowymi przesądami z nią związanymi. Na ekspozycji zobaczymy także instalację *IRONic* zbudowaną ze specjalnie przygotowanych desek do prasowania, odwołujących się do męskości, a także zestaw prac *Popiół i diamenty*, odnoszących się do lokalnych tradycji pogrzebowych, znanych artystce z lat młodzieńczych. Cykle *Łono natury* i *Świeże* dotyczą emocji związanych z adolescencją i etapami życia kobiety. W Starej Fabryce znajdą się także realizacje z serii T*ego kwiatu jest pół światu*, *After/Before*, *Wystąpił błąd/Error occurred* i wiele innych. Będzie to pierwsza indywidualna wystawa artystki w Bielsku-Białej i jedna z największych w jej dotychczasowym dorobku.

Twórczość Joanny Zemanek bywa przez krytyków określana jako feministyczna, zapewne z racji orientacji na „żeńskie sprawy". Jednak autorka, jak sama przyznaje, nie tworzy manifestów, ani nie realizuje żadnych programów. Jest kobietą, artystką, jej sztuka wynika z autentycznej potrzeby mówienia o człowieku i jego problemach. Stawia pytania, kwestionuje i podważa konwenanse, dyskutuje z tradycją, ironią traktuje gusła, nie sugerując przy tym gotowej odpowiedzi. I dobrze, bo dzięki temu daje nam prawo wyboru i zachęca do refleksji. ■

Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH
43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY CZASOWE

25 listopada 2017– 4 marca 2018
„Widok z okna" – afirmacja świata w twórczości Stanisława Szpinetera (1906–1997)

WYDARZENIA

ZADUSZKI DLA SUŁKOWSKICH
7 listopada 2017, godz. 19.00

STARE KINO W STARYM ZAMKU
Magiczny alfabet: filmy i twórcy
Spotkania prowadzone przez Stanisława Janickiego

10 października 2017, godz. 17.00
...na literę A: *Arszenik i stare koronki, Amerykanin w Paryżu, Austeria*

14 listopada 2017, godz. 17.00
twórcy: Woody Allen, Michelangelo Antonioni, Jerzy Antczak (omówienia postaci ilustrowane fragmentami ich filmów)

12 grudnia 2017, godz. 17.00
...na literę B: *Ben Hur, Bulwar Zachodzącego Słońca, Błękitny anioł, Będzie lepiej*

9 stycznia 2018, godz. 17.00
twórcy: Ingmar Bergman, Luis Buñuel, Bernardo Bertolucci, Leonard Buczkowski

13 lutego 2018, godz. 17.00
...na literę C: *Casablanca, Chinatown, Czarny Piotruś, Człowiek z..., Czterysta batów*

13 marca 2018, godz. 17.00
twórcy: Marcel Carné, Charles Chaplin, René Clair, F.F. Coppola, George Cukor

10 kwietnia 2018, godz. 17.00
...na literę D: *Dzieci ulicy, Dzisiejsze czasy, Dama z Szanghaju, Dama kameliowa, Dodek na froncie*

8 maja 2018, godz. 17.00
twórcy: Vittorio De Sica, Walt Disney, Giuseppe De Santis, Julien Duvivier, Cecil B. DeMille, Orson Welles, Carl Dreyer

12 czerwca 2018, godz. 17.00
...na literę D: *Dr Jekyll i pan Hyde, Do widzenia, do jutra, Don Quijote, Dyliżans*

Zapraszamy także na cykliczne spotkania
MUZYKA NA ZAMKU

programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA
43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka… Zabytki techniki włókienniczej

WYSTAWY CZASOWE

1 grudnia 2017–4 lutego 2018
Joanna Zemanek – *Sprawy / Matters*
finisaż: 1 lutego 2018, godz. 18.00

DOM TKACZA
43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA
43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
www.muzeum.bielsko.pl

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner
Prezentacja twórczości malarskiej artysty

Julian Fałat – z paletą przez życie
Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

OFERTA EDUKACYJNA

RODZINA W MUZEUM
godz. 11.00 (10 zł za osobę)
W każdą pierwszą niedzielę miesiąca zapraszamy na cykliczne warsztaty rodzinne:

3 grudnia 2017 – Kalendarz adwentowy
7 stycznia 2018 – *Etnoodbicia* – fartuszek kuchenny na Dzień Babci i Dziadka

Szczegóły i pełna oferta dostępne na:
www.muzeum.bielsko.pl w zakładce Edukacja

ZADUSZKI DLA SUŁKOWSKICH

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, poza stałą ekspozycją wystawienniczą i licznymi wystawami czasowymi, oferuje swoim gościom różnorodne wydarzenia, również cykliczne. Pośród tych ostatnich interesującą propozycją są listopadowe Zaduszki dla Sułkowskich, realizowane od roku 2011 przy czynnym wsparciu Stowarzyszenia na Rzecz Odnowienia Kaplicy Zamkowej w Bielsku-Białej. Organizacja, poprzez popularyzowanie wiedzy historycznej o tym wyjątkowym obiekcie w pejzażu miasta, dąży do odnowienia kaplicznego wnętrza i przywrócenia mu dawnej świetności. Samo wydarzenie, o charakterze charytatywnym, skupia się na przybliżaniu, zwłaszcza bielszczanom, nieznanych lub też zapomnianych faktów z przeszłości książęcego rodu Sułkowskich, zamieszkującego bielski zamek od 1752 do 1945 r. W trakcie tych spotkań przypominani są członkowie rodziny, spoczywający w kryptach kaplicy, oraz ci, których miejsca pochówku w obecnej chwili pozostają anonimowe*.

Pierwsze Zaduszki dla Sułkowskich odbyły się 15 listopada 2011 r. To wówczas, licznie przybyli do zamku bielszczanie, po raz pierwszy od dziesięcioleci pochylili się nad prochami książąt. Na zaproszenie organizatorów wystąpili charytatywnie aktorzy Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, Marta i Rafał Sawiccy, oraz muzyk i kompozytor Krzysztof Maciejowski. W kaplicy iluminowanej światłem świec zabrzmiały pieśni Leonarda Cohena.

Druga edycja wydarzenia miała miejsce 6 listopada 2012 r. Tym razem było to spotkanie o charakterze naukowym. Chętni wysłuchania wykładu *Śladami książęcych pochówków* zgromadzili się w Salonie Muzycznym bielskiego zamku. Opowieść stanowiła podsumowanie wypraw naukowych bielskich muzealników – Piotra Keniga i Grzegorza Madeja, którzy podążali tropem książęcego rodu Sułkowskich do Wielkopolski, Austrii i Słowenii.

Na rok 2013 przypadła setna rocznica śmierci Alfreda Sułkowskiego (1855–1913). 30 grudnia 1913 r. doczesne szczątki księcia zostały złożone w kaplicy zamkowej obok jego rodziców, Ludwika (1814–1879) i Marii z domu Gemperle (1832–1870) oraz braci, Zygmunta (1864–1865) i Ludwika (1854–1880). Właśnie dlatego tę edycję Zaduszek poświęcono głównie jego osobie. 17 listopada na spotkanie zorganizowane w Salonie Muzycznym przybyli liczni goście, a pośród nich jedyni żyjący w Polsce potomkowie księcia Alfreda – przedstawiciele rodu Konarskich herbu Gryf. Wygłoszony został referat o zmarłym, po którym miał miejsce kameralny koncert pianistki, Karoliny Lindert z Bielska-Białej. Szczególnym akcentem tej części było premierowe wykonanie archiwalnego utworu *Alpenklänge*, skomponowanego w latach 60. XIX wieku przez E.J. Heidenfeldera dla ojca Alfreda. Ostatnią atrakcją wieczoru była prezentacja odnalezionego kilka miesięcy wcześniej obrazu z przedstawieniem Świętej Anny z ołtarza głównego kaplicy zamkowej, który zaginął po zakończeniu II wojny światowej. Dzieło zostało stworzone w 1845 roku przez austriackiego artystę Kajetana Hungera, a w ołtarzu kaplicy zawisło najprawdopodobniej w roku 1855, kiedy to dokonano jej konsekracji.

Kolejne zaduszkowe spotkanie odbyło się 7 listopada 2014 r. i znów przybrało formę wykładu, zatytułowanego *Książę Ludwik Sułkowski (1814–1879), rewolucjonista, emigrant i ostatni budowniczy bielskiego zamku*. To właśnie Ludwikowi zawdzięczamy dzisiejszy kształt zamku, który został z jego inicjatywy gruntownie odrestaurowany – w latach 1851–1864 – po wielkim pożarze z 1836 r. Wówczas to książęca rezydencja stała się pierwszą w mieście budowlą, której nadano historyzujący kostium. Sułkowski polecił również wznieść obok niej, w miejscu spalonej, nową kaplicę, która miała podkreślić rezydencjonalny charakter budowli. Stała się ona miejscem spoczynku dla licznych członków książęcej rodziny.

Uroczystości pogrzebowe przed bielskim zamkiem po śmierci Aleksandra Edwarda Sułkowskiego. Ze zbiorów rodziny Gemperle z Rorschach

W roku 2015 Zaduszki miały charakter dwuetapowy. 2 listopada – Dzień Zaduszny – kaplica została okazjonalnie udostępniona do zwiedzania. W jej wnętrzu prezentowana była czasowa ekspozycja z konterfektami pochowanych w kryptach książąt, natomiast wieczorem wygłoszony został referat o jej historii, w trakcie którego przedstawionych zostało wiele nowych ustaleń dotyczących dziejów zamku i rodu Sułkowskich. Dziesięć dni później (12 listopada) przybyli na drugą część Zaduszek dla Sułkowskich mogli wysłuchać opowieści *Książąt Sułkowskich na Bielsku romanse z Talią i Melpomeną*. Wykład dedykowany był przypadającej na 19 listopada 250. rocznicy powstania teatru publicznego w Polsce. Jego treść odkrywała szczegóły mało znanych dotychczas związków książęcej rodziny z historią teatru w Polsce, Austrii i Bielsku.

Rok później, 15 listopada, Stowarzyszenie wraz z Muzeum zorganizowało szóstą odsłonę wydarzenia, podczas którego ponownie w zamku, w Salonie Muzycznym, odbył się wykład poświęcony tradycjom pogrzebowym rodu Sułkowskich, od barokowych *pompa funebre* po dwudziestowieczne kondukty żałobne.

Przypadająca na obecny rok siódma edycja Zaduszek dla Sułkowskich odbędzie się 7 listopada (godz. 19.00). Tym razem organizatorzy nawiążą tematycznie do obchodzonego właśnie 500-lecia reformacji. Podczas krótkiego wykładu przedstawione zostaną relacje pomiędzy katolickim rodem Sułkowskich a wyznawcami luteranizmu, następnie kwartet Baroque Show w składzie: Dominika Malik – flet poprzeczny, Aleksandra Konior – flet poprzeczny, Marta Kazimierczak – wiolonczela i Marta Zimmer-Kokoszewska – fortepian, wykona kilka kameralnych kompozycji muzycznych od renesansu po barok, w tym utwory kompozytora związanego z protestancką Saksonią, Jana Sebastiana Bacha.

Zaduszki dla Sułkowskich, 2011 fot. Małgorzata Motyka-Madej

Stowarzyszenie na Rzecz Odnowienia Kaplicy Zamkowej w Bielsku-Białej posiada status Organizacji Pożytku Publicznego, co pozwala jej na gromadzenie środków z przekazywanego przez podatników 1% z podatku dochodowego od osób fizycznych. Stowarzyszenie prowadzi również kwesty, między innymi podczas opisanych Zaduszek dla Sułkowskich, na które wstęp jest wolny. Dotychczas zgromadzone środki – przekazane bielskiemu Muzeum – pozwoliły sfinansować wydanie trzeciego numeru „Zeszytów Sułkowskich", przeprowadzić badania georadarowe w kaplicy i na dziedzińcu zewnętrznym zamku oraz dofinansować w roku 2015 wyprawę naukową śladami Sułkowskich do Szwajcarii, Włoch, Słowenii i Austrii.

Wszystkie wykłady wygłoszone podczas dotychczasowych Zaduszek dla Sułkowskich zostały przygotowane przez autora tekstu, kustosza bielskiego Muzeum i przewodniczącego Stowarzyszenia. ■

Grzegorz Madej
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

†

* WYKAZ CZŁONKÓW KSIĄŻĘCEGO RODU SUŁKOWSKICH, KTÓRZY SPOCZYWAJĄ W KRYPTACH BIELSKIEJ KAPLICY ZAMKOWEJ

(STAN WIEDZY NA ROK 2017)

Aleksander Antoni Sułkowski
III książę bielski
(ur. 1730 Drezno, zm. 1786 Wiedeń)
W kaplicy pochowano serce księcia, natomiast ciało spoczęło w austriackim Kottingbrunn

Zygmunt Sułkowski
(ur. 1864 Bielsko, zm. 1865 Bielsko)

Maria Sułkowska z domu Gemperle
(ur. 1832 Tübach, zm. 1870 Bielsko)

Ludwik Sułkowski
VI książę bielski
(ur. 1814 Bielsko, zm. 1879 Bielsko)

Ludwik Sułkowski
(ur. 1854 Harrisville, zm. 1880 Bijeljina w Serbii)

Alfred Sułkowski
(ur. 1855 New Bremen, zm. 1913 Kraków)

Aleksander Edward Sułkowski
VIII książę bielski
(ur. 1856 New Bremen, zm. 1929 Bielsko)

Maria Teresa Sułkowska z domu Moser von Ebreichsdorf
(ur. 1872 Wiedeń, zm. 1940 Bielsko)

OPP 1%
Stowarzyszenie na Rzecz Odnowienia Kaplicy Zamkowej w Bielsku-Białej
Organizacja Pożytku Publicznego
KRS: 0000392605
BANK MILLENNIUM S.A. 70 1160 2202 0000 0001 9494 6167

CAŁE ŻYCIE Z FOTOGRAFIĄ

WSPOMNIENIE O ANDRZEJU BATURO

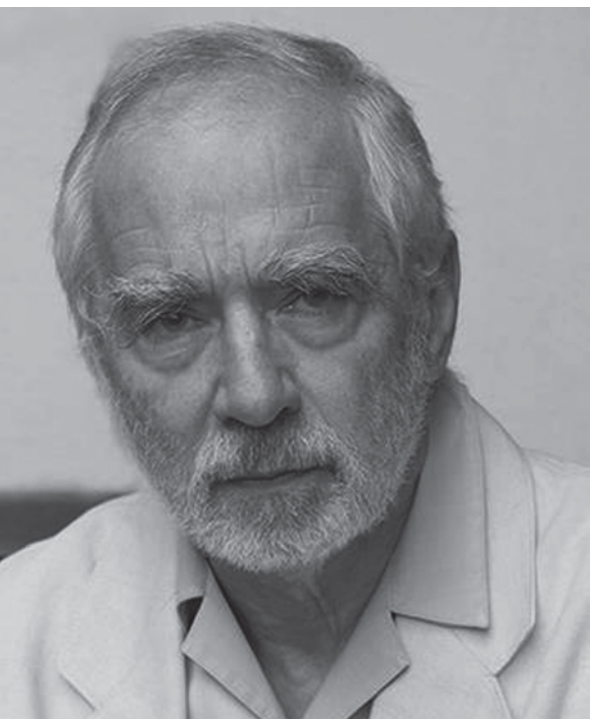

Andrzej Baturo, z projektu *Pijana Polska*

Andrzej Baturo, *Dowieźli towar*

„Człowiek historia, wielkiego formatu" – tak powiedziała o nim moja znajoma przy powitaniu... Rzeczywiście, Andrzej zapisał się w umysłach tak wielu ludzi jako postać charyzmatyczna, oddana fotografii, wspierająca...

Urodził się w Wilnie w roku 1940. Potem zamieszkał w Olsztynie. To tam zaczął robić pierwsze zdjęcia, zwykle dotyczące pejzażu, ludzi i sportu.

Do Warszawy przyjechał najpierw na studia, a potem do pracy. Pracował dla tak prestiżowych czasopism, jak: „itd", „Na Przełaj", „Razem", „Polityka". Z kolegami z redakcji tworzyli silną grupę fotoreporterów (należał do nich między innymi ich guru – Sławek Biegański – oraz Krzysztof Barański, Maciek Osiecki, Leszek Fidusiewicz). Jako fotoreporterzy wypracowali sobie w prasie ogromną, jak na tamte czasy, niezależność i renomę. Sami decydowali, co chcą fotografować i w jaki sposób. Sami makietowali strony gazet, mając wpływ na wielkość i kolejność zdjęć, podpisy oraz tekst. Często oczywiście wzywani byli przez cenzurę w celu wyjaśnienia. Nie wszystko udawało się więc opublikować, ale nierzadko wiele się przemycało. Swoją działalnością spowodowali, że reportaż zawitał na ścianach polskich galerii, torując drogę do uznania tej dziedziny fotografii jako sztuki.

Andrzej zawsze tak fotografował, żeby budować opowieść. To nie były pojedyncze „klaty". To była historia zawarta w wielu zdjęciach, w zestawie posiadającym początek, rozwinięcie i zakończenie, którym z reguły była kąśliwa puenta, subiektywna interpretacja, ukryty komentarz nie wprost. Jego fotografie zawsze trzeba czytać „między wierszami". Ważny dla Andrzeja był los człowieka, jego kondycja w świecie.

Na przykład fotografując na sali porodowej, pokazywał odczłowieczenie kobiet traktowanych w swym bólu przedmiotowo. Tak samo jak w jego ulubionej serii pt. *Zostać żołnierzem*, Andrzej przeprowadza widza przez ponurą codzienność wojskowego rekruta – upokarzanego, anonimowego trybika w wielkiej machinie, jaką jest armia. Z kolei *Akcja bimber* to opowieść o polskiej wsi, gdzie chłopi za komuny w ukryciu pędzili własny alkohol, konfiskowany z radością przez milicję, która brała sobie później te same butelki do domu. *Przysięga* natomiast to relacja z wojskowego przyrzeczenia, kiedy to młodzi, piękni chłopcy, identycznie wyszlifowani przez system, ślubują wierność ojczyźnie. W głębi duszy jednak marzą o przepustce do domu. Zdjęcia Andrzeja z tego wydarzenia przypominają jako żywo bitwę pod Grunwaldem. *Polska gola* to relacja ze słynnego meczu Polska–Anglia z roku 1972, będąca w rzeczywistości głęboką, gorzką opowieścią o naszych rodakach i naszym kraju, opowiedzianą poprzez wgląd w kibiców – na wpół pijaną, wrzeszczącą masę, z biało-czerwoną flagą w dłoniach... Był jeszcze surowy komentarz na temat polskich przywar i bylejakości życia w słynnych cyklach *Pijana Polska* czy *Izba wytrzeźwień*, gdzie Andrzej pokazuje upodlenie, upadek i zezwierzęcenie ludzi, których życiowe aspiracje ograniczają się do picia wódki.

Każdy cykl to oskarżająca mowa, skierowana w stronę ludzi bezmyślnych. To apel o zmianę na lepsze, o godne i mądre życie, o przestrzeganie moralnych norm, o humanizm.

Andrzej został członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików i jego wieloletnim, zasłużonym działaczem, ale nie lubił Warszawy. W pewnym momencie był nią zmęczony. Stan wojenny spowodował zmiany personalne w redakcjach. Cała grupa zaczęła się wykruszać. Andrzej nie widział już tam miejsca dla siebie. Bardzo chciał w góry. I jak to on, jeśli o czymś zadecydował, to po prostu to realizował. Przejechał więc całą południową Polskę w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi. Znalazł je w Bielsku-Białej. Zaczął budowanie od początku. Zajął się na krótko reklamą, ale szczerze nienawidził tego zajęcia. Taka fotografia wydawała mu się pusta i bez znaczenia. Nie zmieniała świata, więc szybko ją porzucił, choć miał na tym polu całkiem spore osiągnięcia.

Po przeprowadzce założył w tym mieście Okręg Górski ZPAF, Bielską Galerię Fotografii (lata 80.), a później Galerię Fotografii B&B (lata 90.). Przez wiele lat prowadził Wydawnictwo Baturo, publikujące fotografie wybitnych polskich fotografików. Po roku 2000 utworzył Fundację Centrum Fotografii i rozpoczął organizację Foto Art Festivalu, prestiżowego biennale fotografii światowej. Wcześniej, przed stanem wojennym, zorganizował słynne już dziś przeglądy fotografii socjologicznej, ogólnopolskie wystawy o tematyce społecznej, szybko zamykane przez cenzurę.

Organizował plenery, wystawy fotografii górskiej, pracował z młodzieżą... Innymi słowy: całe życie z fotografią... Zasług, odznaczeń, wyróżnień – długa, długa lista. Publikował własne albumy, organizował wystawy, ale przede wszystkim promował innych. Większość robił społecznie, z wewnętrznej potrzeby, dla tzw. idei. Ma swoje karty zapisane w historii fotografii polskiej i światowej.

Andrzej miał duże uznanie u ludzi jako człowiek i jako artysta, cenili go za jego stosunek do sztuki i do życia. Nie znosił głupoty, bezmyślności, bezcelowości działania. Cenił wolność.

Uważał, że fotografia jest po coś, że może zmieniać świat i człowieka na lepsze. Tępił pustą fotograficzną gadaninę. Zdjęcia miały mówić, wzbudzać emocje, przekazywać treści, prowokować do myślenia i do działania. Najwyżej oczywiście cenił fotografię społeczną, ale w pejzażu albo portrecie również potrafił docenić kunszt autora czy wywoływane takimi pracami wzruszenie.

Działał, tworzył, organizował... uważał, że „walczy się zawsze do końca!". I tego trzymał się do końca. ■

Inez Baturo

PS. Andrzej Baturo zmarł 9 czerwca 2017 r.

REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:
MB
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Purzycka
KOREKTA: Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
ilustracje na stronach 2–3 pochodzą ze zbiorów rodziny Stanisława Szpinetera
ilustracje na stronie 6 pochodzą ze zbiorów Joanny Zemanek

REDAKTOR TECHNICZNY: Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY: Paweł Kenig
DRUK: Drukarnia Dimograf
NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl